Wydanie poranne

Przedpłata.

za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 21 Kraków, Środa dnia 21 Stycznia 1903 Rok XI.

Bezsilne wysiłki.

Jak nakręcona pozytywka powtarza hr. Bülow przy każdem otwarciu Sejmu pruskiego, swoje niedorzeczne antypolskie mowy; zapewne pobiera za to osobne honorarjum z kancelarji cesarskiej i z kasy hakatystów. Nigdy nie wiadomo co należy bardziej podziwiać w tym panu: brak talentu czy brak charakteru?

Ale nowożytne Prusy niepotrzebują uzdolnionych ministrów i samodzielnie myślących; wystarczy jeżeli ministrowie rozumieją mowy cesarskie i dobrze są wyćwiczeni w służbie dworskiej. Pod tym właśnie względem hr. Bülow jest niezrównany i żaden „Hofoberlokaj“ nie może z nim współzawodniczyć. Ma zatem wszystkie przymioty doradcy Wilhelma II, jest: „wierny, czynny i sprawny — jak knut w ręku kata“.

Hr. Bülow nie żałuje miljonów, gdy chodzi o zgnębienie Polaków; budżet pruski wykazuje ogromny deficyt — w całych Niemczech daje się dotkliwie odczuwać przesilenie ekonomiczne, połowa ludności należy do obozu rewolucyjnego, a hr. Bülow uśmiechnięty, dowcipny i zadowolniony, rzuca złoty deszcz na głowy pruskich czynowników i pedagogów, w przekonaniu, że niemieckość dopiero tak ułożona potrafi się oprzeć Polskości. Zresztą kanclerz nie jest autorem tego genjalnego wynalazku. My Polacy znamy go już oddawna. Rząd rosyjski już od roku 1863 wynagradza swoich urzędników przesiedlonych do Polski, specjalnymi dodatkami, i wyrzuca ogromne sumy na wychowanie ich dzieci.

Ani jeden Polak nie zrusyfikował się przez te dodatki, — które tylko to sprawiły, że biurokracja niemi obdarzona uległa zupełnej deprawacji. Prawie tylko wyrzutki społeczeństwa rosyjskiego łakomiły się na te judaszowe pieniądze i gromady opryszków rzuciły się na Polskę, aby się tam, według dosadnego wyrażenia Szczedryna, — „nażreć“.

Tak samo będzie w Wielkopolsce; wszystkie zrujnowane egzystencje, wszyscy urzędnicy, którym różne sprawki zamknęły drogę do awansu, całemi chmarami obsiędą niwy wielkopolskie i będą się tam rehabilizować — szykanując Polaków. Taki będzie rezultat najnowszego kursu polskiego, którym tak szlachetnie kieruje kanclerz Rzeszy niemieckiej. Marne wysiłki bezrozumnego szału i barbarzyństwa! Wszystkie mózgi pruskich ministrów, podniecane nadzieją łask cesarskich, orderów i gratyfikacyj, nie wymyślą sposobu na zgermanizowanie 4-ech miljonowów Polaków: bo jeszcze nikt nie wynalazł ludzkiego środka na zniszczenie narodu, który jest świadomy swego bytu, i opiera się na wiekowej kulturalnej przeszłości.

Łotrostwa pruskie, obrane w nikczemną maskę kłamstwa i obłudy, — obudzą tylko w ludzie polskim ten święty gniew, który dodaje sił do wytrzymania najsroższych ciosów, i do odparcia najbardziej wyrafinowanych wysiłków głupiej i bezsilnej nienawiści.

Szell i Koerber.

Mowa Koerbera i Szella. — Podobieństwa i różnice. — „Gazeta frankfurcka“ o Koerberze. — Koerber o Badenim i Thunie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Wśród szumu i hałasu, sprawionych obstrukcją radykalistów czeskich, przeszły dla prasy wiedeńskiej, a po części i dla prasy polskiej niepostrzeżenie dwa fakta: mowa dra Koerbera w Wiedniu i mowa Kolomana Szella w Budapeszcie w dniu 16 b. m., objaśniające ustawy ugodowe, zawarte przez nich niby ostatecznie w dniu 31 grudnia 1902 roku.

Słyszałem z ust bardzo poważnego polityka polskiego krytykę bardzo dosadną w treści, acz umiarkowaną co do formy, krytykę, która potępiała zarówno rzekome zdobycze dra Koerbera, uzyskane od Węgier dla Austrji, jak i fortel, mający podwyższyć wartość rzekomą tych zdobyczy w oczach parlamentu austrjackiego. Ten fortel polegał na wysoce nietaktownem potępieniu ugody, zawartej przez Badeniego i Bilińskiego, przez Thuna i Kaizla. Ponieważ ów polityk polski sam wystąpi w danej chwili z ową krytyką, przeto poprzestaję tym razem na zaznaczeniu jego opinji.

Przedewszystkiem na podstawie własnych słów dra Koerbera trzeba stwierdzić, iż niby ta ostatecznie zawarta ugoda nie jest właściwie dokończoną. Nie załatwiono rokowań, tyczących konwersji długu wspólnego, nie załatwiono też kilku innych punktów. A te punkty muszą posiadać znaczenie poważniejsze, skoro je sam dr Koerber nazwał „krytyczniejszymi“.

Obydwaj prezesowie ministrów przedstawili treść zawartej ugody niby to takzamo. Lecz w ich streszczeniach są znaczne różnice. Przedewszystkiem wypływają one z chęci, zupełnie zrozumiałej, że każdy z ministrów kierujących pragnął pochwalić się zdobyczami, jakie poczynił, ale pochwalić w taki sposób, by nie urazić i nie narazić partnera.

Powtóre, różnice wypłynęły z różnic indywidualnych między temperamentami i charakterami obu ekscelencyj. Dr. Koerber chwalił się zatem kosztem poprzedników, na których sympatji, czy antypatji mu nie zależy. Szell znowu nie zawahał się dać do zrozumienia, że naprawdę Węgry zgarnęły śmietankę całej ugody, choćby już dlatego, że nie dały rządowi austrjackiemu jakiejkolwiek rękojmi pozytywnej, że dotrzymają wszystkich zobowiązań, wynikających z unii celnej i handlowej.

By mnie zresztą nie posądzano o stronność, przytoczę zdanie „Frankfurter Ztg“. Wybieram ów dziennik dlatego, że w swych korespondencjach wiedeńskich okazuje on ogromną życzliwość dla dr. Koerbera. Sąd tej gazety zatem o ugodzie musi znaleźć pełną wiarę.

„Frankf. Ztg.“ twierdzi, że zawarta przez dr. Koerbera i Szella ugoda jest stanowczo korzystniejszą dla Węgier, niż dla Austrji. Widać to z tonu, w jakim przemawiali obydwaj prezesowie ministrów. Koloman Szell, wyłożywszy i uzasadniwszy pojedyncze punkty, oświadczył krótko i rzucie: „Obiecałem, że w ostatecznym bilansie układów stan obecny nie pogorszy się dla Węgier. Mogę twierdzić śmiało, że ów stan się nie pogorszył“. A na końcu dodał dumnie: „Niechże teraz Izba wyciągnie bilans; poddam się każdemu sądowi przedmiotowemu i bezstronnemu“. Pan Koerber był w swem przemówieniu bardzo dalekim od tonu, nacechowanego taką pewnością siebie.

Musiał nasamprzód przyznać, iż przedewszystkiem rozchodziło się o usunięcie pewnych następstw szkodliwych poprzednich rokowań; innemi słowy: trzeba było ponownie odrabiać i naprawiać głupotę poprzednich gabinetów austrjackich. A Węgry kazały sobie naturalnie za to zapłacić. Uzasadniając te i owe postanowienia, dr Koerber użył frazesów pewnych, które brzmią raczej jako uniewinnienie, niż jako pewność siebie. I tak np. że porobiono Węgrom ustępstwa „o ile tylko się dało“; „zapewniono sobie wzajemnie znaczne rękojmie“; „w obustronnym interesie“ porobiono „wzajemne kompensacje i koncesje“ itd.

„Gazeta frankfurcka“ przytacza jeszcze szereg okrągłych, ale beztreściwych frazesów dra Koerbera, ironicznie pochwala go za mieszanie poezji do polityki i stwierdza, że dr Koerber ciągle pięknie gada, lecz niestety ta piękna gadanina często nie odpowiada stosunkom faktycznym, a czyny dra Koerbera zawodziły nadzieje, jakie hojnie rzucanymi frazesami rozbudzał systematycznie.

To też gdy Szella oklaskiwał cały parlament, Koerberowi winszowali zausznicy.

Głos „Gazety frankfurckiej“, zaledwie pobieżnie przytoczony, oświetla prawdziwy stan rzeczy. Dr Koerber, który od maja 1902 r. prowadził papierową wojnę przeciwko Szellowi, ustąpił wkońcu. Ten sam minister, któremu hr. Thun, wiedziony nezneiem rycerskości, winszował powodzenia politycznego, w piątek bez wahania zrobił całopalenie z pracy politycznej przeciwników.

Byłoby i słusznem i zajmującem, gdyby teraz skrytykowani przez dra Koerbera mężowie stanu, Badeni i Biliński, Thun w imieniu własnem i za Kaizla zmarłego, odpowiedzieli dr. Koerberowi na jego zarzuty.

Tandeta wiedeńska a Galicja.

Rozpoczynający się 16 b. m. strejk krawców wiedeńskich i prasnickich powinien raz przecie społeczeństwu polskiemu oczy otworzyć, że kupując gotowe ubrania w magazynach żydowskich, tem samem popieramy wielkich konfekcjonistów wiedeńskich — miljonerów Żydów, a podkopujemy samochcąc jedną gałęź rękodzieła krajowego.

Faktem jest niezbitym, że z całej Galicji, zasianej licznymi magazynami z tandetą wiedeńską, nie krocie tysięcy, ale miljony zabierają nam rok rocznie Żydzi z przed nosa.

W tej jednej gałęzi przemysłu i rękodzieła możnaby oddać niespożyte zasługi społeczeństwu i krawcom, gdyby u nas rozpoczęto na wielką skalę wyrób gotowych ubrań. W tej mierze wystąpił już Związek handlowo-przemysłowy katolickich krawców w Krakowie wraz z filją lwowską do walki z produkcją obcą i od 3 lat wyrabia ubrania gotowe, zatrudniając po za sezonem przeszło 50 krawców.

Jak dotychczas, mieliśmy się sposobność przekonać naocznie o wyższości wyrobów krajowych nad tandetą wiedeńską — tak co do wykonania, jak cen. Tej też okoliczności zawdzięcza Związek krawców niebywałą popularność i poparcie publiczności.

Niestety — to jak kropla w morzu.

Nie kilkudziesięciu, ale setki krawców polskich mogłyby znaleść stałe zajęcie po za sezonem w miesiącach styczniu, lutym i marcu, gdyby tak niarodajne czynniki, jak i ogół społeczeństwa wzięły sobie tę sprawę piekącą do serca i czynnie popierały szlachetne wysiłki organizatorów Związku krawców.

Niestety — u nas tak zwyczajnie bywa — dużo dysknsji i planów, a czynów mało — i jak się szło, tak idzie do Żydów. A tymczasem nędza przybiera w warstwach rzemieślniczych zatrważające rozmiary, na które miłosierdzie chrześcijańskie nie wystarczy — lecz tylko praca.

Wolimy jednak popierać handel niemiecki i żydowski na własną szkodę — nie oglądając się na żadne ideały narodowe i ekonomiczne.

Korespondent wiedeński jednego z tut. dzienników, pisząc o tym charakterystycznym strejku krawców, w którym biorą udział nie sami czeladnicy ale i 4 tysiące majstrów, dodaje od siebie z gryzącą ironją uwagę: „widocznie nie mamy do przemysłu szczęścia, kiedy inni zjedli mięso — zgłaszamy się do ogryzania kości“.

Mowa tutaj o społeczeństwie w Galicji, tak dalece owładniętem przez żydów, że wszelkim początkującym organizacjom ekonomicznym nie można wiele rokować nadziei z braku poparcia należytego. Chociażby się bowiem i z tego jerychońską przebiegało miasta i miasteczka Ga-

licji, do czynów się nie zapali, bo już zatruty jest narodu duch — żydowszczyzną. Oto n. p. setkami rok rocznie agenci wiedeńscy zjeżdżają się do Galicji i wywożą zamówienia na ubrania dla naszej inteligencji, arystokracji, która lubi się ubierać u Niemców, chociaż ci i w Wiedniu hakatyzmem trącą. Najnowszą ustawą o domokrąstwie ma być niby zabronionym wstęp agentom do domów polskich — niestety — obym był fałszywym prorokiem — żydzi i nadal zbierać będą obfite plony z ziemi galicyjskiej. Zaprawdę dziwna apatja!

Ale tu winni z małymi wyjątkami wszyscy! A najwięcej krawcy zamożni, którzy wcale się o to nigdy nie starali, aby na wzór wiedeńskich konfekcjonistów zaprowadzić wielkie pracownie na gotowe ubrania i dać dostateczne zajęcie setkom czeladników, zwyczajnie w porze zimowej oddanych na pastwę losu niemiłosiernego.

Uderzmyż więc w czynów stal! Ten strejk krawców wiedeńskich, uginających się pod obuchem przewagi konfekcjonistów — to znak ostrzegający! Wobec przewagi obcych — w solidarności siła i bogactwo narodu!

Podbipięta.

Nowa taryfa cłowa.

W kor.:	Nowe cło	Dotychczas
Pszenica	7·50	3·57
Żyto	7	3·57
Jęczmień	4	1·79
Owies	6	1·79
Kukurudza	4	1·19
Słód	5·40	3·57
Mąka	15	8·93
Kwiaty	50	11·90
Chmiel	70	23·81
Woły od sztuki	60	35·71
Krowy	30	7·14
Młode bydło	18	7·14
Świnie ponad 120 klg.	22	7·14
Konie ponad 2 lata	100	23·81
Konie poniżej 2 lat	50	23 81
Drób nieżywy 100 klg.	25	14.29
Ryby	20	4·76
Masło	35	23·81
Tłuszcz świński	45	38·08
Likiery	170	142·86
Wino w beczkach	60	47·62
Wino we flaszkach	75	47·62
Wino szampańskie	150	119·05

Kraj i przemysł krajowy.

Z ostatniego posiedzenia Komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Przewodniczący: marszałek krajowy J. E. Andrzej hr. Potocki. Zastępcy przewodniczącego: Władysław hr. Zamoyski, Jan Rotter, Tadeusz Romanowicz.

Obecni członkowie: W. Biechoński, L. Baczewski, J. Drewnowski, T. Fiedler, dr J. Leo, B. Liban, T. Merunowicz, M. Michalski, A. Nawratil, B. Pawlewski, dr T. Rutowski, A. Sołtyński, dr W. Stesłowicz, G. Steingraber, N. Ulmer, J. Wczelak, dr A. Zgórski, B. Żardecki. Sekretarz komisji: J. Starkel.

P. A. Nawratil przedstawił wnioski obu komitetów, tyczące się pomocy, którejby należało użyczyć przemysłom masarskiemu i piekarskiemu. Po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalono:

1) Co do przemysłu masarskiego:

a) zachęcać do zawiązywania spółek w celu wyrobu wytwornych, do eksportu zdolnych wyrobów masarskich i przychodzić im w miarę możności z pomocą z funduszu przemysłowego a żądać popierania ich również ze strony ministerstwa handlu;

b) wysłać 2 do 3 młodych zawodowców na koszt kraju zagranicę, w szczególności do Pragi i Frankfurtu n. M., na czas 3 do 6 miesięcy, w celu obznajomienia się z najnowszą produkcją wytwornych wyrobów masarskich i pasztetniczych.

2) Co do przemysłu piekarskiego:

a) udać się stanowczo z przedstawieniem do rządu, ażeby w obronie ogółu społeczeństwa, przystąpił raz do ścisłego zastosowania przepisów przemysłowych i sanitarnych do niezliczonej ilości pokątnych piekarń w kraju, których urządzenie uraga wszelkim warunkom czystości i zdrowotności;

b) udać się do Wydziału krajowego, ażeby z takiem samem żądaniem odniósł się do burmistrzów miast.

Inne wnioski, tyczące się poparcia przemysłu piekarskiego, a w szczególności wypieku chleba, pozostawiającego w całym kraju tak wiele do życzenia i powstrzymania importu chleba morawskiego, którym kraj jest zasypywany, przekazano komitetom stałym do zbadania.

W myśl wniosków komitetu przemysłowego, referowanych przez dra A. Zgórskiego uchwalono udzielić 6 pożyczek z krajowego funduszu przemysłowego, a to: Towarzystwu tkackiemu w Kosowie 9000 koron, fabryce bielizny w Przemyślu 20.000 kor., fabryce wózków i powozów w Stanisławowie 20.000 kor., wyrobni pieców kaflowych w Wadowicach 8000 kor., na wyrób zabawek blaszanych we Lwowie 3000 k., instalacyjnemu warsztatowi elektrotechnicznemu w Przemyślu 2000 kor., razem 54 000 kor.

Na wniosek komitetu szkolnego uchwalono przedstawić Sejmowi stabilizację pp. K. Rollego, kierownika kursów dla przemysłu keramicznego w Podgórzu, P. Prydatkiewicza, kierownika szkoły dla wyrobu zabawek w Jaworowie, S. Gzowskiego, kierownika szkoły kołodziejskiej w Grybowie, B. Gąsieckiego, kierownika szkoły tkackiej w Gorlicach i Aleksandra Celewicza, wędrownego nauczyciela szewstwa.

W myśl wniosku obu komitetów, przedstawionych przez sekretarza Komisji, uchwalono, zamieścić przy końcu rocznego sprawozdania Komisji następujące wnioski:

1) Przedstawić Sejmowi wniosek komisji, tyczący się podwyższenia krajowego funduszu przemysłowego do 5 miljonów koron, przez wstawienie do budżetu krajowego corocznych dotacyj po 100.000 koron z równoczesnem upoważnieniem Banku krajowego do zaliczkowego wypłacania kwot potrzebnych na zasilanie przemysłu, aż do wysokości 5 miljonów koron.

Przedstawić Sejmowi potrzebę uchwalenia rezolucji wzywających rząd:

1) Ażeby w zamian za nieaktywowany dotąd oddział keramiczny przy lwowskiej państwowej szkole przemysłowej i w miejsce krajowej szkoły garncarskiej w Kołomyi, przystąpił do utworzenia wyższego zakładu naukowego dla przemysłu keramicznego we Lwowie;

2) ażeby przy szkołach państwowych we Lwowie i Krakowie urządził specjalne oddziały elektrotechniczne;

3) ażeby przystąpił do urządzenia stałych kursów dla palaczy i dozorców maszyn parowych, oraz dla maszynistów kolejowych przy szkole politechnicznej we Lwowie;

4) ażeby oświadczył się stanowczo co do założenia zawodowej szkoły ślusarsko-mechanicznej w Tarnopolu;

5) ażeby przy akademji handlowej we Lwowie utworzył t. zw. jednoroczny kurs abiturjentów dla aspirantów bankowych i dążył do tego również przy wyższej szkole handlowej w Krakowie.

Moralne sumienie świata.

Słynny poeta i dramaturg belgijski Maurycy Maeterlinck jeździ obecnie od miasta do miasta z trupą swojej żony artystki dramatycznej pani Georgette Leblanc, która odtwarza główną rolę w najnowszym dramacie męża, znanym już i publiczności krakowskiej: „Monna Vanna“.

W ostatnich dniach trupa pani Leblanc-Maeterlinck dawała przedstawienia w Deutsches

---

JAN MIEROSZEWICZ

ZIĘĆ FIRMY L. FEINBAND & COMP.

POWIEŚĆ.

19 (Ciąg dalszy).

— Niech i ja trochę posiedzę na tym bogactwie, siadaj i ty, Dwojsia. Nie tu, ty siadaj na dywanie. Kanapy szkoda! Mnie samej siedzieć tu nie wolno, chyba jak nikogo niema w domu. Siadaj. No powiedz, taki wstyd na całe familie, na całe pokolenie Lewi! Reb Jojna może już cztery razy się w grobie przewrócił, a reb Abraham pójdzie na cały świat. Ajaj! Hrabstwa im się zachciało! Pat-zaj! Takie czasy! Jak ja wychodziłam za mąż, bo ja wiem? Et, na co gębę psuć. Dwojsia! Masz, spróbój słodyczy weselnych, mam jeszcze trochę w kieszeni. Mnie to nie smakuje, to ckliwe. Ojoj! Bo ja wiem! Wolałabym trochę zimny bób. Nie wolno, nie pasuje! Licho ich tam wie co im pasuje. Dwojsia, tyś widziała, no powiedz, jak Emcia była ubrana, jak ona wyglądała? no powiedz...

— Psiecież powiadałam może pięć razy!

— Czego ty język wywalasz? Tyle lat żyjesz, a głupia kura jest czasem mądrzejszą. To ty jeszcze o tem nie wiesz, że jak stara babka ma jedyną wnuczke, to ona jej razy chce od niej słyszeć i jeszcze niema dość. No, Dwojsia, „zug mir ałles“ od początku, od samego początku. Mów... to z samego rana już przynieśli wielkie, jedwabne suknie...

VI.

W kantorze firmy L. Feinband & Comp. panowała zwykła południowa cisza. Tylko najmłodsi kantorzyści Moryc i Izydor prowadzili szeptem jakąś tajemniczą rozmowę. Kasjer apatycznie wertował poranne wydanie brukowego czasopisma, a stary Pinkus trwał w swym zwykłym półśnie.

Nagle wiszący po nad drzwiami zegar zaczął brzęcząco syczącym głosem wydzwaniać godzinę dwunastą. Izydor spojrzał znacząco w kierunku gabinetu za kasą i rzucił niedbale.

— Widzisz, jego jeszcze niema. Jak on zechce, to on może wcale nie przyjdzie. Taki pan! On Filuterowi podaje najwyżej dwa palce...

— Przecież hrabia! Ty sobie możesz gadać, a ja ci mówię, że on mi się bardzo spodobał. Czyś ty uważał jak on chodzi? On tak umie chodzić! A widziałeś jaki ma garnitur, jaki pierścionek... Pomerane mówił, że na nim jest także ten... herb! Przyjemnie spojrzeć. Aj Izydor, dlaczego ja się nie urodziłem też hrabią?...

— Cicho bądź! — ofuknął towarzysza starszy kantorzysta. — Nie bądź taka pierwsza naiwna z Wodewilu.

— Co ty pleciesz?

— No — słuchaj! Ja wiem co mówię. Niech mi stary da taką rentę, to już ja jeszcze lepiej będę potrzebować chodzić. Tyś jeszcze nic nie widział. Zobacz kiedy jak taki Wandau młody chodzi. Ce-ce! Jeden jego pierścionek wart może dwa tysiące i nic, chodzi sobie jak ty z tą talmigoldową spinką. To jest wszystko głupstwo. Czy tobie się zdaje, że ja się bardzo jego boję.

Moryc z przerażeniem obejrzał się dokoła. Izydor na wszelki wypadek zniżył głos.

— Już ja wiem, Filuter tylko mruga i śmieje się. A ty rozumiesz co to znaczy jak Filuter mruga? Moryc, ty zawsze będziesz głupim żydem.

— No skąd mam wiedzieć. Pan hrabia jest sobie pan hrabia, Stary każe a Filuter mruga.

— On jest słomiany!!

Moryc kiwnął niedowierzająco głową i wyciągnąwszy z szuflady, wspaniale wylitografowany cyrkularz, zaczął czytać.

— Data stempla pocztowego. Wielmożny P. P. w miejscu. Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić W. P. P., że z dniem pierwszym października do interesu naszego wstąpił jako nasz J. W. P. Mieczysław Półkozic jako wspólnik i współwłaściciel firmy. Prosząc o zwrócenie uwagi na dołączone facsimile podpisu...

— Czy ty przestaniesz... te czytanie!?

— Przestałem, dosyć? To chyba więcej jak prokura?... Zapomniałeś już jaka była prezentacja, co powiedział stary? „Panowie, ja spodziewam się i proszę pamiętać, że mój zięć, pan hrabia Półkozic, to jest to samo, co ja — a ja sam to samo co mój zięć, pan hrabia Półkozic.“

— Moryc, ty możesz zrobić bezpłatne przedstawienie, stań sobie codzień zrana przed lustrem, a zobaczysz głupiego Augusta.

— Izydor, nie bądź taki dowcipny, bo ci powiem żeś warjat.

— Kto warjat? Co ty sobie pozwalasz? Ja ciebie proszę, żeby mi to było ostatni raz. Taka poufałość od takiego idjota!

— Do kogo to powiedziałeś?

— Do ciebie!

— Powtórz jeszcze raz! — wrzasnął groźnie czupurny Grosfinger.

Izydor stanął w pozyeji obronnej za krzesłem. Kto wie, czyby nie przyszło do bliższych wyjaśnień między kantorzystami, gdyby nie przeciągłe skrzypnięcie drzwi wchodowych. Przeciwnicy w oka mgnieniu rzucili się do stołów, udając zajętych pracą.

Wszedł Półkozic. Oddał płaszcz Pinkusowi i ledwie kiwnąwszy głową zgiętym wpół kantorzystom i skulonemu kasjerowi, poszedł do gabinetu i zasiadł przed swem biurkiem.

Był rozstrojonym i zdenerwowanym zupełnie. Właściwie nie miał po temu dotąd żadnych poważnych przyczyn; ale jakieś drobiazgi, bagatelne kwestje, z któremi spotykał się na każdym kroku, zatruwały mu życie, mąciły spokój. Doświadczał wrażenia, jakby chciano zeń zrobić pajaca, czy manekina, zanudzano go tem hrabstwem po całych dniach; — a przytem żona, mimo bezwątpienia pewnych zalet, bezwiednie może sprawiała mu niesmak. Oto dziś rano, ni z tego ni z owego, wystąpiła z propozycją urządzenia rautu czy balu, W tydzień po ślubie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Theater w Berlinie. Po ostatnim spektaklu grono literatów i artystów berlińskich dało bankiet na cześć belgijskiego gościa.

Szereg toastów rozpoczął pan Sudermann, komedjopisarz, który wzniósł puhar na cześć Maeterlincka, jako nieomal Niemca, człowieka, „któremu by było napewno dobrze, gdyby pojął Niemcy za ojczyznę".

Być może iż ta gościnność tak wzruszyła Maeterlincka, że gdy przyszła nań kolej toastowania, to wśród zwykłych komplimentów znalazł miejsce i na taki wylew uczucia, jakiego się niespodziewał zapewne ani jeden z ucztujących Niemców.

„Niemcy są dziś moralnem sumieniem świata" — palnął ni z tego ni z owego wzruszony autor „Monny Vanny" a zakończył przemówienie toastem na cześć: „wielkich, głębokich i potężnych Niemiec".

W losach historji ducha ludzkiego nie zaważy toast Maeterlincka — to pewna rzecz, ale ten drobny fakt ilustruje do pewnego stopnia elastyczność „moralnego sumienia" dzisiejszego człowieka.

Maeterlinck jest z jednej strony — jednym z największych artystów współczesnych jako taki jest człowiekiem niezależnym, nie potrzebuje się liczyć z oklaskiem ulicy, z powodzeniem dnia.

Dotąd uchodził nawet powszechnie za nieliczącego się z jednem i drugiem; z drugiej strony ten sam Maeterlinck musi wiedzieć, że Berlin, w którem głosi toasty na cześć „sumienia świata współczesnego", że ten Berlin jest stolicą Prus, więc synonimu gwałtu, brutalnego deptania praw człowieka i narodów.

Pozostawiamy na razie sprawę własną nawet — przykładów dość i po za nami, a wszystkie chyba zna Maeterlinck. Zna dzieje Schleswigu i Holsteinu, zna system pruski w pokrewnej mu Alzacji i Lotaryngji, zna nogę pruską nałożoną na Hannower, nie sposób, by nie wiedział o brutalnościach pruskich z ostatnich dni w Wenezueli — wreszcie i to możliwe, że choć trochę może się o jego uszy obiła Września, miljardy kolonizacyjne, katowanie dzieci za ich religję i te setki, setki przykładów moralnego sumienia Prus.

A jednak człowiek współczesny, Maeterlinck, jak każde dziecko epoki materjalistycznej z najspokojniejszem uczuciem zapomina o tem wszystkiem, gdy trzeba skonstruować toast, godny wirtuoza słowa. I w tem zapomnieniu jest właśnie doskonałem odbiciem swojego czasu, zwierciadłem moralnego sumienia epoki bez sumienia.

Indywidualność w stroju.

W Krefeldzie wobec licznego grona członkiń stowarzyszeń niewieścich, wypowiedziała p. Anna Muthesius z Londynu ciekawy odczyt o indywidualności w stroju kobiecym.

Wielce rozpowszechnił się ostatniemi czasy— mówiła — strój, urobiony na podstawie wymagań hygjeny, a nazwany strojem zreformowanym

Nie ulega wątpliwości, że co się tyczy hygjeny strój ten ma swoje zalety, pod względem atoli estetyki dużo mu jeszcze brakuje, aczkolwiek przeto sporo pań już go nosi, to jednak nie można wróżyć mu stałego powodzenia.

Strój kobiecy bowiem odpowiadać musi koniecznie dwom warunkom: użyteczności i piękności. Futerał, nazwany strojem zreformowanym, warunkom tym nie odpowiada. Jest to dopiero szkielet, na którym kobieta musi zbudować całość estetyczną, odpowiednią swej indywidualności.

Dopiero wtedy powstanie, jeżeli mamy brać pod uwagę piękno, suknia indywidualna, suknia własna, na podstawie hygjenicznej.

Twarz najpiękniejsza, kształty ciała najwspanialsze spaczyć bardzo łatwo przez ubranie bezmyślne. Tylko ta kobieta pod względem stroju tryumf odnosi, która umie w rzeczach smaku i wyboru ubrania wyrobić sobie sąd samodzielny.

Stosownie dobrana rama uwydatnia dobre strony obrazu, może nawet podnieść wartość obrazu słabego. Ramą taką dla kobiety jest strój, a wybrać go może tylko kobieta, świadoma nietylko zalet, ale co ważniejsze, wad swego ciała.

Kształt twarzy nie jest, jak się wielu osobom zdaje, czynnikiem podrzędnym przy wyborze stroju. Ramą dla twarzy są włosy i kapelusz, to też tak przy wyborze sposobu uczesania, jak i kapelusza, należy pod uwagę brać kształt głowy i twarzy.

Ubranie ramion musi być inne dla osób szczupłych, a inne dla otyłych.

Wielka głowa wymaga szerokiej postawy i długiego stanu, gdy tymczasem osoba o główce małej wygląda pięknie w sukni zaczynającej się wysoko, tuż pod piersiami, jak strój z czasów pierwszego cesarstwa.

Niedokładności w budowie ciała mogą być zakryte przez ofite fałdy.

Szczegóły twarzy nie mniej ważne są przy wyborze sukni.

Jeżeli nos i usta mają zakrój męski, to strój powinien posiadać pewną sztywność linji. Twarzom zaś o nosku zadartym i ustach zawsze uśmiechniętych nie pasują linje sztywne i suknie z trenem.

Ubiór doskonale odpowiadający osobie wysokiej i szczupłej, może wytworzyć karykaturę z osoby małej i pełnej. Co jest do twarzy osobie wielkiej, może być dla osoby małej zupełnie niestosowne.

Osoba wysoka i szczupła musi stanik jaknajbardziej skrócić, aby nieestetycznie długą linję stanu przeciąć, musi także unikać sukien powłóczystych, gdy tymczasem osoba mała może przez swobodnie opadające fałdy podłużne sukni i tren wydać się wyższą. Co do stanika, to osoba mała powinna sosić rękawy długie, wąskie, rozszerzone u dołu, bo rękawy bufiaste, zakończone wąsko u dłoni, nadają jej kształt kuli.

Ręka w rękę z krojem sukni musi dążyć jej barwa bo i barwa ściśle odpowiada indywidualności osoby.

Biżuterja nabiera dopiero wtedy wyglądu estetycznego, gdy zastosowana jest do barwy stroju.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę szczegóły powyższe, to musimy przyjść do przekonania, że wybór sukni indywidualnej daleko więcej pracy kosztuje, niż naśladownictwo mody chwilowej.

Ale też o wiele więcej suknia taka pod względem artystycznym jest warta.

Osoba, pragnąca ubierać się dobrze, powinna dokładnie przestudjować budowę własnego ciała, jego zalety i wady, aby wiedzieć, w jakich ramach wyda się ono najpiękniej.

Jako jeden z licznych przykładów słuszności uwag prelegentki krefeldzkiej można przytoczyć tak rozpowszechnione do niedawna uczesanie „secesyjne" a la Boticelli, a właściwie Cléo de Merode, która mając pono, brzydkie uszy, starała się nkryć je pod nasuniętemi na boki twarzy włosami.

Uczesanie to, dobre dla twarzy ściągłych, matowych, o wielkich, marzących oczach, robiło wpost karykaturę z twarzy okrągłych, rumianych, wesołych.

Mało atoli pań zastanawiało się nad tem, naśladując ślepo modę.

Człowiek bez ubioru obyć się nie może. Wybór dowolny odzieży stanowi wyższość człowieka nad zwierzęciem, jest więc naturalnem, że dążymy do uczynienia ubioru estetycznym, odpowiednim rozwojowi władz umysłowych. Im wyższy rozwój tych władz, im większa ich subtelność, tem bardziej indywidualność stroju zaznaczyć się musi.

ZE ŚWIATA.

Szczególna historja. — Nowe światło. — Żywe wystawy sklepowe. — Teatr prywatny śpiewaka. — Ojcciec Perosi.

Szczególna historja. Niezwykłą historję opowiadają we Włoszech o niejakim panu Forti, wesołym kupcu, który pomimo dwudziestoczteroletniego pożycia małżeńskiego, bynajmniej nie uczuwa potrzeby zadomowienia się i całe życie spędza w podróżach, nie dając nawet znać o sobie stęsknionej żonie i dzieciom. Pewnego razu, według zwyczaju, pozostawiwszy na łasce opatrzności żonę, dwóch synów (w wieku lat 22 i 18), oraz córeczkę dwunastoletnią, zginął gdzieś na kilka lat i nie dawał znaku życia. Jednego razu znaleziono leżącego na szynach człowieka, przejechanego przez pociąg pomiędzy Medjolanem a Mortarą. Żona Forti'ego poznała w nim trupa swego męża. Dnia 1 stycznia r. b. odbył się pogrzeb nieszczęśliwego. Jakież było jednak zdumienie całej rodziny, kiedy pewnego razu zjawił się w mieszkaniu pani Forti pewien tenor w celu podpisania kontraktu z jej mężem. „Ależ mój mąż umarł trzy dni temu", zawołała nieszczęśliwa kobieta. „Mąż pani jest zdrów jak rydz i to tak dalece, że objął w dzierżawę teatr w Piacensy", odparł rozdrażnionym głosem tenor. Natychmiast syn Forti'ego Gustaw udał się do zaginionego ojca i wzruszył go do łez opowiadaniem o położeniu jego żony. Forti posłał 200 lirów „swojej wdowie i sierotom", następnie zaś zgromadziwszy rodzinę na „Aidzie" Verdiego, przedstawił żonie tenora, mówiąc: „Patrz, oto nasz Radames, którego również pogrzebano, a żyje". Wesoły pogrzebany mąż żyje podobno teraz w najlepszej zgodzie z żoną, musiano go jednak wprzód urzędownie wskrzesić.

* * *

Nowe światło. Fizyk amerykański, Hewitt, wynalazł nowe żarowe światło elektryczne, otrzymywane przez rozżarzanie w próżni pary metalicznej, mianowicie merkurjuszu. Światło jest stałe, łagodne, barwy niebieskawej. Nie posiada ono wcale promieni czerwonych, skutkiem czego przedmioty barwy czerwonej wyglądają przy niem czarno. Jest to główny brak jego. Poza tem nadaje się znakomicie do pracy ze względu na swoją łagodność i znajdzie zapewne zastosowanie w fabrykach, tunelach, oraz przy robotach podziemnych, gdzie na braku promieni czerwonych niewiele zależy. Może też oddać wielkie usługi fotografji. Hewitt wystawił swój wynalazek w Londynie. Prasa londyńska zwraca na niego uwagę, jako na wynalazek pierwszorzędnego znaczenia.

* * *

Żywe wystawy sklepowe. Właściciel magazynu garderoby męskiej w Chicago, p. Potter, wpadł na wielce oryginalny pomysł: Oto, posiadając trzy olbrzymie okna wystawowe, zamienił jedno z nich na sypialnię, drugie na restaurację, trzecie — na kącik z sali balowej; urządzone z wytwornym smakiem. W sypialni czarny lokaj ubiera pana — przedstawia mu po kolei różne części garderoby, pan wybiera jedne, odrzuca inne i w ten sposób przedstawia przyglądającej się z ulicy publiczności najrozmaitsze przybory tualetowe. W restauracji, a raczej w „barze" siedzą przy stoliczkach mężczyźni z najrozmaitszych sfer towarzyskich i w ten sposób widz ogląda różne ubrania, kapelusze, paltoty, krawaty itd., od najskromniejszych do najdroższych. Wreszcie w sali balowej rozmawia grono mężczyzn we frakach w rozmaitych koszulach, kamizelkach itp. A nie są to bynajmniej manekiny lub figury woskowe, lecz żywi ludzie, specjalnie na ten cel wynajmowani. Tłumy publiczności stoją przez cały dzień przed tą żywą wystawą sklepową, a p. Potter robi świetne interesy.

* * *

Teatr prywatny śpiewaka. Pod tym tytułem znajdujemy w dziennikach zagranicznych wiadomość o teatrze, jaki Jan Reszke urządził w pałacu swoim w Paryżu. Pod względem wygody i urządzeń nowoczesnych teatr ten nie ma podobno równego. Scena jest dosyć duża, orkiestra urządzona tak, jak w Baryeucie, to jest zupełnie niewidzialna. W wytwornej sali widzów znajduje się 120 krzeseł artystycznie wykonanych i wygodnych bardzo foteli. Otwarcie teatru ma nastąpić we wtorek po Wielkiejnocy, tj. 14 kwietnia, a na widowisku inauguracyjnem odegrana będzie nowa „komedja liryczna" Wiktoryna Sardou i Gheusiego, p. t. „Fiorella"; muzykę napisał Anglik, Amhorst Webber. Role główne objęli: Jau Reszke i jego żona, dyrektor Wielkiej Opery w Paryżu, Piotr Gailhard i Coquelin młodszy, który, jak się okazało, ma bardzo ładny głos.

* * *

Ojciec Perosi. Kierownikiem chóru watykańskiego został ks. Perosi, znany kompozytor oratorjów i obejmie swój urząd w dn. 3 marca przy obchodzie uroczystym rocznicy wstąpienia na Stolicę Apostolską Ojca św. Projektowane reformy w organizacji chóru papieskiego na razie odroczono.

Uczczenie Henryka Sienkiewicza

przez cechy krakowskie.

Pięknym dowodem niezwykłej popularności Sienkiewicza w naszem społeczeństwie, była wczorajsza uroczystość urządzona na jego cześć przez cechy krakowskie. Patrjotyczne polskie mieszczaństwo najlepiej może odczuwa wielkie znaczenie historycznych powieści Sienkiewicza, w których ten znakomity pisarz podnosi narodowego ducha, dodaje otuchy do przetrwania klęsk i budzi nadzieję lepszej przyszłości. Chcąc się zatem odwdzięczyć Sienkiewiczowi za jego talent, prace i usługi oddane narodowemu piśmiennictwu, postanowili mieszczanie krakowscy ofiarować mu album, zawierające adresy od cechów i Stowarzyszeń tutejszych.

Uroczystość wręczenia albumu odbyła się wczoraj o godzinie 12 w południe w domu cechu rzeźników na Kotłowem.

* * *

Obok przedstawicieli starszyzny wszystkich cechów krakowskich i podgórskich z berłami, delegatów stowarzyszeń i maszynistów kolejowych przybyli do wielkiej sali prezes Akademji Umiejętności hr. Stanisław Tarnowski, prorektor Uniwersytetu prof. dr Janczewski, I wiceprezydent miasta dr Leo, kanclerz książęco-biskupi, ks. kan. dr Bukowski; ks. kan. dr Jul. Bukowski, poseł Federowicz, prezes „Sokoła" Turski, zastępca dyrektora kolei p. Szukiewicz, dyr. Kotarbiński, reprezentanci pism krakowskich, tudzież liczna publiczność, która zapełniła salę i galerję.

Przybycie mistrza pióra oczekiwał w bramie gospodarz domu cechowego, starszy cechu i radca miejski p. Józef Bialik w otoczeniu tradycyjnych mieczów czeladzi rzeźniczej, delegatów cechowych i orkiestry „Harmonji“.

O godzinie 12 w południe przybył Henryk Sienkiewicz, powitany na progu domu krótkiem przemówieniem przez p. Bialika przy dźwiękach marsza swojskiego.

Wprowadzony do sali przez pp. Piotra Kosobuckiego i Józefa Bialika w otoczeniu mieczów rzeźniczych zajął miejsce honorowe.

Na wejście do sali orkiestra powitała znakomitego gościa polonezem „Wiarusy“.

Imieniem mieszczaństwa w obszernem przemówieniu powitał mistrza p. Piotr Kosobucki, ofiarując wspaniałe album pamiątkowe w białej oprawie i z artystycznemi ozdobami.

Sienkiewicz przyjmując album oświadczył, że z głębi serca składa dzięki za dar, który będzie dla niego cenną pamiątką jako objaw uczuć mieszczaństwa krakowskiego, zakończył zaś swoje przemówienie słowami: „Z głębi mojej polskiej duszy wypowiadam życzenie, aby przyszłość okazała nam się życzliwszą“ i wzniósł okrzyk „Niech żyje Kraków! Niech żyją krakowskie cechy!“

Po podpisaniu osobnego arkusza p. Kosobucki wyraził podziękowanie Sienkiewiczowi, że umyślnie przez kilka dni zatrzymał się w Krakowie aby umożliwić mieszczaństwu złożenie mu hołdu. Następnie zgromadzeni ustawili się w szpaler a Sienkiewicz uścisnął dłonie wszystkim przedstawicielom cechowym.

Wreszcie z temi samemi honorami jak przy powitaniu odprowadzono Sienkiewicza do powozu.

Ze Lwowa nadszedł następujący telegram:

Do hołdu złożonego przez sławetne krakowskie cechy, Mistrzowi powieści polskiej Sienkiewiczowi, przyłącza się organ rękodzielników i przemysłowców lwowskich „Dźwignia“.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Anieszki panny męczenniczki; we czwartek Wincentego i Anastazego męczenników.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 31, zachód przypada o godz. 4 minut 11, długość dnia godzin 8 minut 40.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z Laszek murowanych (powiat Stary Sambor). Otrzymujemy następującą odezwę: W roku 1796 zwinięto rzymsko-katolicką parafję w Laszkach murowanych a parafjan przydzielono do parafji Staro-solskiej. Kościół zaś wraz z całym majątkiem oddano greeko-katolickiej parafji z tym jednak zastrzeżeniem, że jak wzrośnie liczba dusz rzym.-kat. otworzy się ponownie parafja rzym.-kat. ze zwrotem majątku przydzielonego grecko-katolickiemu parochowi. Byli proboszcze gr.-kat. w Laszkach murowanych, znając nasze prawa, postarali się aby zniszczyć wszystkie nasze zamiary. Pointabulowali grunta i nasz starożytny kościół przywłaszczyli sobie, postawili w tym starożytnym kościele Ikonostat a w roku 1898 zabronili rzym. katolikom wstępu do niego, nie zważając na to, że rząd dawał swoje nakazy prawne, aby ten kościół służył dla obu obrządków. Powyrzucano z kościoła wszystkie przybory liturgiczne, potrzebne do naszego nabożeństwa, naszego światła nie dopuścili wnieść do kościoła, na światło i użytek dzwonów podczas n. p. pogrzebu nałożyli taką dużą taksę, że wiele konduktów pogrzebowych odbyło się bez krzyża, chorągwi, światła i dzwonów.

Nieludzkość ta była dla nas okropną. Czuliśmy się nieszczęśliwymi i bez żadnych prawie środków rozpoczęliśmy budowę nowego kościoła w Laszkach murowanych ze swoich własnych ofiar, ale nas tu mała garstka Polaków, bo liczba dusz wynosi podług teraźniejszej konskrypcji 270 wydatkom podołać nie możemy. Pragnąc swoją odrębność narodową zachować, dzieci nasze we wierze ojców naszych wychować, odejmujemy sobie ostatni kawałek chleba, aby tylko ukończyć świątynię Bożą.

Nasze chęci najlepsze nie wystarczą, dlatego udajemy się do pobożnych braci w Chrystusie o łaskawe wspomożenie **choćby najmniejszym datkiem na budowę nowego kościoła w Laszkach murowanych.**

Upraszamy uprzejmie datki na budowę kościoła przesyłać z podaniem imienia i nazwiska ofiarodawców, bo zapisujemy w księdze pamiątkowej. Spis osób już prowadzimy. Chcemy, aby każden ofiarodawca był w niej umieszczony. Księga ta pozostanie w poszanowaniu na długie lata i pamięci.

Przy tej sposobności składamy serdeczne podziękowanie dotychczasowym naszym dobrodziejom a zwłaszcza JE. ks. biskupowi Pelczarowi, za którego staraniem i hojnością zdołaliśmy znacznie powiększyć nasz dotychczasowy fundusz. — Komitet budowy kościoła w Laszkach murowanych poczta Stara sól.

Korespondencję tę pomieszczamy, jako ważny i pocieszający objaw narodowy ze wschodnich kresów. Mamy nadzieję że społeczeństwo odczuje w należytej mierze ważność sprawy, za którą orędujemy i pospieszy z datkami na świątynię, w której dla polskiego ludu polskie będą rozbrzmiewały pieśni, świątynię, w której pomieścimy na nowo niegościnnie przez Rusinów usunięte święte naczynia kościelne. Świątynia w Laszkach będzie jedną więcej zdobytą placówką w tej wojnie, którą — widzimy aż nadto — nie myśmy wydawali stronie przeciwnej.

Administracja „Głosu Narodu“ chętnie będzie przyjmowała datki na ten narodowo-religijny cel.

Jasło. (Gmach „Sokoła“. — Teatr ludowy Knake-Zawadzkiego. — Nowa „Harmonja“. — Żydki w „Klubie“). Donoszą nam z Jasła: Wiele tu u nas nowości i oto jak Jasło spało przez długie czasy, tak teraz zbudzone przez ludzi dobrej woli, poczyna się ruszać. W pierwszej linji budowa pięknego gmachu tut. „Sokoła“, którego plany opracował dzielny Krakowianin, budowniczy architekt Bolesław Mańkowski. Obszerny ten gmach mieści w sobie wygodne ubikacje, wielką akustyczną salę ze sceną, oświetlenie elektryczne i wszelkie wygody. Niechajby gmach ten był wzorem dla innych gniazd pod względem budowy, rozkładu i wygody.

* Zjechał tutaj Teatr ludowy, pod dyrekcją Knake-Zawadzkiego w 32 osób i już czwarte daje przedstawienie z powodzeniem. Sala „Sokoła“ na każdem przedstawieniu zabita publicznością, powodzenie świetne. Gra aktorów opracowana sumiennie, burzą oklasków słusznie nagradzana. To owoc pracy i zasługa dyrektora p. Zawadzkiego, który gorliwie spełnia zadanie „Teatru ludowego“.

* Pospieszam też podzielić się z wiadomością, której udzielił mi dyrektor Zawadzki. Otóż spór o najem sali w Krakowie na ulicy Krowoderskiej, wcale nie wpływa na losy teatru ludowego. Dyrektor Zawadzki wraca do Krakowa zaraz po zawarciu umowy o nową ubikację i po sukcesach odebranych na prowincji, Kraków, jako stałą siedzibę obiera.

* W czerwcu roku zeszłego, znany z pracy dla społeczeństwa, p. Henryk Olszewski, założył tutaj na wzór Krakowa Towarzystwo muzyczne „Harmonja“, której kapelmistrzem jest były kapelmistrz 20 pp. p. Józef Maleczek. Znakomity rozwój tego Towarzystwa przyczynił się wielce do rozwoju innych Towarzystw. Orkiestra „Harmonji“ grywa na ślizgawkach, balach, zabawach, w „Kasynie“, w „Sokole“, w „Zgodzie“, w okolicy tylko Towarzystwo „Klub“ zaznaczyć wypada, że bez żydków obyć się nie może, i w dniu 17 bm. sprowadziło sobie na bal za grube pieniądze żydów-muzykantów aż z Tarnowa. Ali.

Koncert w Zakopanem. Dnia 11 b. m. odbył się w Zakopanem, za staraniem pani doktorowej Emilji Chwistkowej, piękny koncert na dochód ubogich uczniów tamtejszej szkoły przemysłu drzewnego. Na program jego złożyły się: pełna artyzmu gra zaszczytnie znanego prof. Wierzuchowskiego z Krakowa, artystyczny, o doskonałej dykcji, śpiew pani Heleny Mączyńskiej, znakomita gra na wiolonczeli p. Hansteina, pięknie wygłoszony djalog przez pannę Michalewską i p. Wesołowskiego, oraz deklamacja tegoż, która wieczór zakończyła.

Akompanjowały wybornie panu Hansteinowi panna Nowodworska, a prof. Wierzuchowskiemu pani Chwistkowa.

Koncert wywarł nader miłe i dodatnie wrażenie na słuchaczach, a i pod względem materjalnym wypadł dobrze, gdyż przysporzył biednym uczniom 182 kor. 60 hal. i pół rubla.

Prawdziwa wdzięczność należy się uczestnikom koncertu, którzy nie żałowali ani trudów podróży, ani pracy, by potrzebującym przyjść z pomocą, jak niemniej jego inicjatorce, gotowej zawsze do ofiarności na publiczne i dobroczynne cele.

Z Krosna. Krakowski teatr ludowy pod dyrekcją St. Knake-Zawadzkiego daje w sali „Sokoła“ w Krośnie we środę dnia 21 stycznia 1903 krotochwilę p. t.: „Szalony pomysł“. 3-cią część czystego dochodu przeznacza się na budowę domu Tow. „Zgoda“ w Krośnie.

Grybów. (Niezwykłe oszustwo żydowskie). Donoszą nam: Dziś zasiada na ławie oskarżonych przed trybunałem karnym w Nowym Sączu, tutejszy kupiec żyd, Jakób Aron Landau, pod zarzutem zbrodni oszustwa, popełnionego przez to, że zbankrutowawszy i przeniósłszy swoją firmę na żonę, dalej kupował sam imieniem żony towary i żonę fałszywie podpisywał na wekslach, a po zapadłości terminów, gdy żona otrzymała nakaz zapłaty takiej sumy wekslowej, wniosła zarzuty i zaprzysięgła, że wekslu nie podpisała, wskutek czego zasądzono jeszcze wierzyciela wekslowego na zapłacenie jej kosztów sporu.

Aptekarz otruł dziecko. Z Bielska donoszą nam, iż tymi dniami zaszedł w jednej z aptek w Bielsku wypadek otrucia. Sprawcą nieszczęścia był żyd — aptekarz tamtejszy, który przez niewytłomaczoną nieuwagę zamiast jednej części fosforu wydał tysiąc części. W dniu 15 b. m. odbyła się obdukcja zmarłego wskutek tego dziecka i znaleźli nadmiar fosforu: dalszy chemiczny rozbiór dokona reszty.

Z dziejów naszej poczty. Jeden z naszych czytelników przysyła nam kartkę korespondencyjną nadaną w Stanisławowie 26 października 1902 r. Karta ta nadeszła do Rzeszowa 27 października 1902 r. wręczoną zaś została adresatowi przez listonosza dopiero w dniu 14 stycznia 1903 r. t. j. prawie po 3 miesiącach od dnia nadania jej na pocztę. Adres wypisano bardzo dokładnie.

Nowy Sącz (Kasa oszczędności). Korespondent nasz donosi nam: Wydział kasy oszczędności miasta Nowego Sącza pod przewodnictwem prezesa ks. infułata Dra Alojzego Góralika, ze względu na korzystne rezultaty gospodarki kasowej, szczególnie przy wekslach i pożyczkach hipotecznych — uchwalił i rozdał na cele dobroczynne następujące kwoty: dla zakładu sierot w Nowym Sączu 600 kor., na fundusz budowy kaplicy szkolnej tutaj 200 kor., dla towarzystwa Pań Wincentego a Paulo 400 kor., dla tutejszej szkoły przemysłowej 200 kor., dla tutejszej straży pożarnej ochotniczej 200 kor., dla „Harmonii“ 500 kor., dla „Sokoła“ 200 kor., dla tutejszych burs gimnazjalnych 200 kor., dla stowarzyszenia pomocy koleżeńskiej uczniów gimnazjalnych 300 kor., na przybory szkolne dla uczniów tutejszej szkoły ludowej 100 kor., na park Jordana 100 k., na fundusz budowy własnego gmachu czytelni mieszczańskiej 400 k. Wreszcie na inne cele w drobniejszych już kwotach od 20—50 kor. — ogólna suma 810 kor.

To wszystko rozdał wydział kasy oszczędności z zysku, zaś z funduszu zapomowego im. cesarza Franciszka, udzielił wydział na wniosek dyrekcji — stypendjum w kwocie 450 kor. Józefowi Twardowskiemu, czeladnikowi krajowej szkoły szewskiej w Starym Sączu, posiadającemu chlubne świadectwa, celem ułatwienia mu wykształcenia się w swoim zawodzie rękodzielniczym w jednej z większych szkół w kraju lub za granicą.

Kraków 21 stycznia.

Przemówienie Sienkiewicza. Po wręczeniu mu albumu przez przedstawicieli cechów krakowskich, Sienkiewicz przemówił w te słowa:

„Czcigodni i szanowni Panowie! Dziękuję Wam całem sercem za tę pamiątkę, która będzie dla mnie prawdziwie drogocenną perłą, właśnie dlatego, że pochodzi od was, panowie, od gorących patrjotów, od sławnych obywateli Krakowa.

Gdy patrzę na te godła, na te znamiona, na te wizerunki wielkich naszych mężów, utwierdzam się w myśli, że ten Kraków, który, wskutek zmiennej kolei losów, przestał być stolicą wielkiego państwa i siedzibą wielkich królów, nie przestał jednak być arką przymierza między dawnemi i nowemi laty. I wy panowie nie przestaliście być stróżami świętości, w tej arce zawartych. Po sławnych waszych dziadach i ojcach odziedziczyliście miłość do Krakowa, tego sławnego grodu, i miłość do narodu całego, i zrozumieliście, że tak jak drzewo bez korzeni lada wiatr obalić zdoła, tak społeczność bez tradycji nie ostoi się wobec klęsk, które na nią spaść z zewnątrz mogą.

Teraz rozumiem, dlaczego chcecie mnie uczcić. Nie dla rozgłosu, bo o ile rozgłos nie przysparza chwały i dobra narodowi, o tyle jest tylko czczym dymem, ale dlatego, że łączy nas wspólne umiłowanie, że ja na równi z wami zrozumiałem, że życie narodu jest jak łańcuch, w którym nowe ogniwa powinny się łączyć z dawnemi; że z wami, czcigodni panowie, pragnę, żeby te ogniwa były nie zawsze te same, albowiem już mądry statut wiślicki powiada, że „każdy wiek przynosi zmienne rzeczy zrozumienie“, ale żem pragnął, by te ogniwa były zawsze prawdziwe, polskie, aby wyciśnięte na nich były te godła, pod któremi wasi ojcowie żyli, pracowali, a jak przyszło bronić baszt krakowskich — to i ginęli.

Więc żem tę tradycję ukochał, za to i wasze serca zapałały dla mnie wdzięcznością; żem ją czcił, więc i wy zapragnęliście mnie uczcić; żem ją podniósł, więc i wy, panowie, podnosicie mnie, może nawet nad zasługę. Dziękuję wam za to gorącem braterskiem sercem z gorącej mej polskiej duszy i wypowiadam życzenie, by przyszłość okazała się nam miłościwą królową, by nam przyniosła to wszystko, czego nam trzeba; żeby przyniosła nam to, co nam przyniosła nasza ukochana królowa Jadwiga, którą niegdyś cechy krakowskie witały na górze Lasoty, żeby nam przyniosła lepsze szczęście, lepszą dolę, a temu świetnemu miastu by przyniosła dawną stołeczność, dawny rozwój, dawną wielkość i chwałę. Dziękuję po raz trzeci z głębi serca, z głębi duszy i kończę okrzykiem: „Niech żyje Kraków, niech żyją cechy krakowskie“.

Henryk Sienkiewicz przyrzekł komitetowi balu Tow. ratunkowego, swoją bytność na tym balu.

Nabożeństwo w 40-letnią rocznicę powstania odbędzie się w kaplicy Przytuliska powstańców 1863 r. przy ulicy Biskupiej l. 16 dnia 23 b. m. o godz. 9 i pół rano.

Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa lekarskiego odbędzie we środę dnia 21 b. m. w sali prof. Szajnochy o godz. 6 wieczorem, na którym dr Surzycki wygłosi odczyt: „O leczeniu ostrych chorób zakaźnych i o środkach przeciwgorączkowych“.

Komitet II wystawy gwiazdkowej w Krakowie po ukończeniu i zamknięciu rachunków następujący wynik do publicznej podaje wiadomości.

Ogólna suma dochodu wynosi 1841 koron i 35 halerzy — cyfra rozchodu 1819 kor. i 10 halerzy, pozostaje zatem kwota 22 kor. i 25 halerzy, która złożona na książeczkę Kasy oszczędności, stanowić będzie fundusz podstawowy przyszłej wystawy.

Wystawę zwiedziło przeszło 2000 osób, co wobec krótkiego tylko 9-dniowego terminu trwania wystawy niezwykłe wykazuje zainteresowanie. Jakkolwiek mniejsza rozmiarami od swej poprzedniczki, ostatnia wystawa nader świetnym pochlubić się może rezultatem — nietylko bowiem dała możność zbytu tym wystawcom, którzy szczególniej w zakresie przemysłu domowego, nie mają jeszcze otwartych rynków zbytu, lecz obznajomiła szerszą publiczność z tem, co u nas na polu przemysłu krajowego dotychczas zdziałano, oraz wykazała zupełnie nowe, bo po raz pierwszy u nas występujące wyroby, szczególniej w dziale zabawek dziecinnych.

Komitet, zachęcony dotychczasowym wynikiem pracy, postanowił podjąć dawno już rzuconą myśl urządzenia tej jeszcze jesieni wspólnie z firmami krajowemi wystawy „Domu polskiego“, mającego zjednoczyć wszelkie działy przemysłu krajowego w artystycznie harmonijną i narodowo-charakterystyczną całość.

Nie wątpimy, że urzeczywistnienie tej myśli znajdzie chętny odzew i pomoc zarówno u firm krajowych, jak i w szerokich warstwach społeczeństwa.

Sprawy miejskie. Sekcja IV szkolna Rady miejskiej pod przewodnictwem r. m. Chylińskiego zastanawiała się na wtorkowem posiedzeniu nad sprawą budowy szkół miejskich i uchwaliła wybudować szkołę na placu przy ulicy Topolowej i pertraktować o zakupno placu pod Kapucynami pod szkołę wydziałową św. Jana Kantego. Następnie wybrano komisję, złożoną z pp. r. m. Chylińskiego, Beringera, Sarego, Maciołowskiego, Kaweckiego i dra Cyfrowicza, która ma się zająć zbadaniem planów i sprawą budowy dalszych szkół. Nadto załatwiono sprawę prezenty na posady nauczycieli w tutejszych szkołach ludowych.

Sekcja II skarbowa w tymże dniu pod przewodnictwem r. m. Mendelsburga przyjęła: 1) wniosek sekcji III w sprawie utworzenia nowej posady etatowej woźnego magistratu II klasy, z płacą w kwocie 720 koron rocznie wraz z dodatkami; 2) wniosek komisji statystycznej i sekcji III w sprawie utworzenia w miejsce etatowej posady adjunkta biura statystycznego, którą się zwija, etatowej posady praktykanta konceptowego magistratu z płacą w kwocie rocznej 1600 koron i z prawem do 2 pięcioleci po 200 koron rocznie.

3) Wniosek sekcji IV na mocy którego. a) nauczycielom i nauczycielkom tymczasowym tut. szkół w liczbie 66 oraz zastępcom urlopowanych nauczycieli w liczbie 12, udziela się tytułem jednorazowej zapomogi — pierwszym po 40 koron, drugim po 30 k., czyli razem kwotę 3000 k.; b) dalej wzywa się komisję budżetową, aby wydatek ten w budżet na rok 1903 wstawiła; 4) wniosek sekcji IV w sprawie udzielenia Tow. szkoły ludowej w Krakowie na rzecz szkoły polskiej w Ostrawie Morawskiej jednorazowej subwencji w kwocie 300 k.; 5) wniosek sekcji IV: na cele restauracji kościoła św. Mikołaja, a w szczególności na roboty konstrukcyjne w kościele, udziela się zasiłek w kwocie 3000 k., płatny z budżetów lat 1904, 1905 i 1906 po 1000 k. Nadto przyjęła sekcja inne wnioski, tyczące drobniejszych spraw.

Tow. gim. „Sokół“ w Podgórzu urządziło dn. 17-go stycznia b. r. wieczornicę taneczną, która zgromadziła 38 par do kadryla. Tańczono i bawiono się doskonale do godziny 6 rano przy dźwiękach muzyki p. A. Wrońskiego, która może w całej pełni rywalizować z muzyką wojskową.

Z powodu, że „Sokół“ w Krakowie urządza wieczór styczniowy 26 b. m. przeto Tow. Podgórskie odłożyło swój wieczór z 26 na 1 lutego b. m.

W Świątnikach zawiązało się towarzystwo amatorskie, które dnia 31 stycznia urządza przedstawienie amatorskie i zabawę taneczną na dochód biednych dzieci.

III Bal artystyczny. Pan Stanisław Pichor, znany i popularny skrzypek, autor walca „Nad Nilem“, napisał specjalnie walc, który ma być odegrany na zabawie tanecznej pod Gewontem. Utwór p. P. nosi tenże tytuł. Niewątpliwie zabawa ta wobec takiego nakładu pracy i coraz to nowych pomysłów ku uświetnieniu balu będzie najwspanialszą i najliczniejszą w bieżącym karnawale.

W prywatnej szkole sztuk pięknych przemysłu artystycznego w Krakowie, ul. Podwale 3. rozstrzygniętym został konkurs na projekt kilimu i inicjału dowolnej polskiej litery. Z pomiędzy 60 prac nagrodę otrzymały za projekt kilimu pp. Helena Schrammówna i Janina Kurdwanowska, wyróżnioną została praca p. Cecylji Sochaczewskiej. Za rysunek inicjału nagrodę otrzymała p. Wacława Wójcicka, wyróżniona praca pp. Cecylji Sochaczewskiej, Heleny Schrammówny i Marji Wexówny.

Ślub. W sobotę dnia 31 stycznia b. m. o godz. 7 wieczorem w kościele św. Barbary ślub p. Marjana Mokrego z panną Zofją Nowacką, córką pp. Władysławów Ogończyk Nowackich.

Odezwa Czytelni artystów teatru krakowskiego:

„Artyści teatru krakowskiego zawiązali Stowarzyszenie pod nazwą „Czytelnia teatru miejskiego w Krakowie“. Celem tego Stowarzyszenia jest ułatwienie członkom teatru krakowskiego zapoznania się z ruchem literackim.

Z tego powodu udajemy się do Szan. Redakcyj czasopism, oraz do Szan. Panów Wydawców księgarskich z prośbą o łaskawe nadsyłanie nam swoich pism i wydawnictw bezinteresownie, lub za zniżoną cenę. Odwołujemy się również do Szan. Właścicieli bibljotek z prośbą o dublety.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że księgozbiór Czytelni, w razie rozwiązania Stowarzyszenia, przechodzi, podług statutu, na własność III, Koła Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie.

Z poważaniem zarząd Czytelni. Przewodniczący Adolf Walewski, sekretarz M. Przybyłowicz.

Adres: Czytelnia teatru miejskiego w Krakowie, ulica Nieciała 9,“

Z czytelni katolickiej. Walne doroczne zebranie członków Czytelni katolickiej pols. odbyło się dnia 18 b. m. w Czytelni (ul. Sienna 5). Między innymi wybrano nowy wydział na rok 1903. Prezesem wybrany dr Michał hr. Rostworowski, prof. Uniw. Jag., wiceprezesem dr Władysław Markiewicz, gospodarzem p. Władysław Fischer, skarbnikiem p. Kazimierz Zimowski, sekretarzem p. Stan. Syc, bibliotekarzem p. Marjan Bartynowski. Wydziałowymi; Dr Stanisław Biesiadecki, dr Włodz. Czerkawski, dr Władysław Miłkowski, dr Bronisław Olearski, ks. Marceli Ślepieki i dr Józef Zanietowski. Do komisji szkontrującej: Dr Caro i dr Szarski.

„**Jasełka**“ na cel dobroczynny urządzone w teatrze ludowym na ul. Krowoderskiej przez młodzież rzemieślniczą z tow. opieki św. Stanisława Kostki wypadły jak najlepiej.

W czasie antraktów przygrywała muzyka 56 puł. piechoty.

Ostatnie przedstawienie „Żywej Szopki“ odbędzie się w naszym „Sokole“ w piątek dnia 23 bm. o g. kwadrans na 8 wieczorem.

Bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego (linja A—B).

Podziękowanie. Komitet urządzający koncert na rzecz Tow. Rygorozantów poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania przedewszystkiem p. Jadwidze Mrozowskiej za prześliczną deklamację, pp. Stefani Kohnównie i drowi B. za piękny śpiew i p. dyrektorowi J. N. Hockowi za grę, przez co przyczynili się do uświetnienia koncertu i przysporzenia Towarzystwu znacznego dochodu.

Mróz. W dniu wczorajszym od południa do godziny 5 popołudniu mróz trzymał się w mierze 10° R. Od godziny 5 w ciągu 4 godzin, co godzina przybywało zimna po parę stopni, tak, że po godzinie 9 wieczorem, doszedł do 18° R. Lekka mgła zaciemniała jasno świecące gwiazdy, a ścinając się w szron osadzała się na drzewach, drutach i dachach.

Wisła po raz drugi zamarzła pod Krakowem na całej przestrzeni. Szukające żeru dzikie kaczki znowu przylatują pod miasto do ścieku kanałowego.

Dziś rano o godz. 6—7 było zimna 18° R

Składki Dla wdowy staruszki: Meus Stanisław 2 k., p. Nodzyńska z Wieliczki 80 h., Józef Lisko z Wadowic 2 k., Z. S. 40 h.

Dla Korwackiej: L. B. 5 k., p. Nodzyńska z Wieliczki 80 h.

Na „Herbaciarnię“ przy ul. św. Marka: Lesław Rzewuski 5 k.

Na Szkołę polską w Białej: p. Nodzyńska z Wieliczki 60 h.

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Krakowie w dalszym ciągu złożyli pp.: Fąferko Józef 1 k., Niemczuk W. 20 h., Uebel J. 20 h., Wojtanowski Jan 20 h., Satola J. 20 h., Tolpa J. 20 h., Krzeszowiak W. 20 h., Ciosek P. 20 h., Żelezieński J. 20 h., Kwaśny W. 20 h., Gołąb F. 20 h., Osina F. 20 h., Krzekuta W. 20 h., Kąkol M. 20 h., Wolawski B. 20 h., Sepiol J. 20 h., Rzechulka Karol 1 k., Ł. J. 20 h., Tokarz B. 40 h., Hełpa S. 20 h., Chomier Fedko 20 h., Chomier Olech 20 h., Horoszko F. 20 h., Horoszko Jurko 60 h., Dupka Jakób 60 h., Gąsior Michał 60 h., Florkowski M. 40 h., Grzybek M. 20 h., Gawron J. 20 h. Dok. nast.

NEKROLOGJA.

Juljusz Karol Benedykt Natmiller, b. oficer legji polskiej na Węgrzech w 1848 roku, uczestnik powstania w r. 1863, urodzony dnia 21 marca 1823 r. zmarł dnia 20 b. m. Pogrzeb odbędzie się we czwartek d. 22 stycznia o godz. 4 popoł. z Przytuliska weteranów przy ul. Biskupiej l. 16 wprost na cmentarz krakowski.

Edward Engl, starszy zarządca poczt i telegrafów, naczelnik urzędu pocztowego na tutejszym dworcu kolejowym, zmarł onegdaj.

Repertuar teatru miejskiego.

We środę 21 stycznia: „Warszawianka“, pieśń z roku 1831 St. Wyspiańskiego; „Jesiennym Wieczorem“, obraz sceniczny w 1 akcie Józefa Maskoffa. (Ósmy występ p. H. Modrzejewskiej).

We czwartek 22 stycznia jedyny występ grona artystów teatrów paryskich z panią Georgette Leblanc (żoną Maurycego Maeterlincka): „Monna Vanna“, dramat w 3 aktach Maurycego Maeterlincka.

W piątek 23 stycznia: Teatr zamknięty.

W sobotę 24 stycznia: „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziewiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

W niedzielę 25 stycznia: „Marja Stuart“, tragedja w 5 aktach Fryderyka Szyllera. (Dziesiąty występ p. H. Modrzejewskiej).

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Walka kobiet“ Scribego.

Stara, naiwna i nudna, ale niepozbawiona pewnego właściwego wdzięku, komedja Scribego, może odżyć na scenie tylko dzięki takiej artystce jak Modrzejewska. Główną zaletą „Walki kobiet“, to djalog, dowcipny, wykwintny, miejscami nawet subtelny, a że Modrzejewska posiada sztukę mówienia w najwyższym stopniu doskonałości, więc w jej ustach nawet puste a zbyt zaokrąglone frazesy, nabierają wartości i treści, zwłaszcza gdy je uzupełnia tak pięknie harmonijna i doskonale wykończona gestykulacja. Wogóle gra znakomitej artystki, znacznie podnosi poziom sztuki, i jej bohaterki.

Z dość banalnej, już prawie przekwitającej wielkoświatowej kokietki, robi Modrzejewska niemal dramatyczną bohaterkę, której losom współczujemy, jakbyśmy naprawdę byli świadkami jej sercowych walk i zawodów. Oprócz tego, w ruchach, stroju i pozach wybornie utrzymuje Modrzejewska styl epoki, nie popadając ani na chwilę w manierę.

Partnerką pani Modrzejewskiej była panna Mrozowska, która ze zwykłą starannością opracowała sentymentalną rolę Leonji. W grze jej nie było może odpowiedniego stylu, a rodzaj uczuciowy nie bardzo odpowiada talentowi panny Mrozowskiej — całość jednak dobrze zaokrąglona i utrzymana w należytej mierze, wywarła korzystne wrażenie.

Bardzo trzeba pochwalić pp. Sobiesława i Mielewskiego, którzy szlachetnie i inteligentnie odtworzyli postacie dwóch współzawodników. — Wcale dobrym w roli prefekta był p. Jednowski. Teatr był zapełniony, a pani Modrzejewska otrzymała śliczne kwiaty, podane z orkiestry i rzucone do jej stóp z widowni.

* * *

Na dzisiejsze przedstawienie składają się „Warszawianka“ z p. Modrzejewską w roli Marji i nowa jednoaktówka p. Zapolskiej „Jesienny wieczór“, w której pani Modrzejewska odtworzy główną rolę.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Konkurs na pieśni**. Pismo tygodniowe „Ilustracja Polska“ w Krakowie ustanawia jako stałą instytucją, doroczny konkurs na pieśni.

Do konkursu powołuje pięć rodzajów utworów:

1. Pieśni choralne, jednolite, osnute na polskiej, oryginalnej poezji, na głosy męskie, lub mięszane, a capella, bez solowych ustępów; melodja łatwa, charakter poważny.

2. Pieśni choralne religijne do oryginalnych słów polskich lub psalmów, a capella na głosy męskie.

3. Pieśni choralne narodowe, patrjotyczne, mogące być wykonywanemi unisono, jako hymn, albo opracowane na cztery głosy, z akompanjamentem lub bez.

4. Pieśni choralne towarzyskie, do słów polskich, oryginalnych, bądź jako krótka pobudka (także toastowa), lub jako pieśni całkowite z akompanjamentem lub bez.

5. Pieśni na głos solowy osnute na polskiej, oryginalnej poezji z akom. fortepianu.

Utwory konkursowe należy przesyłać pod adresem: Redakcje Ilustracji Polskiej Kraków, i zaopatrzyć je godłem, które ma się znajdować także w zamkniętej kopercie zawierającej nazwisko i adres kompozytora.

Można też nadsyłać utwory „hors concours“ i pod pseudonimem.

Termin ostatni do nadesłania utworów na pierwszy konkurs wyznaczony do 5-go kwietnia 1903 roku.

Nagrody ustanawiono trzy: 75, 50, 25 kor.

Utwory nagrodzone pozostają własnością autorów. „Ilustracja Polska“ ma jednakże prawo reprodukować je wyłącznie dla swoich odbiorców.

Do sądu zaproszeni zostali na początek tylko rzeczoznawcy zamieszkali w Krakowie. Przy następnych konkursach zaproszeni będą do sądu rzeczoznawcy z całej Polski. Zaproszeni są pp.: Barabasz, Berson, Bylicki, Chybiński, Stachiewicz, Steibelt, Szopski. Tworzą oni wraz z redaktorem „Ilustracji Polskiej“ Ludwikiem Szczepańskim sąd konkursowy.

Sąd konkursowy wybierze z pomiędzy nadesłanych wszystkie utwory wartościowe, nadające się do wykonywania, a trzem z nich ma prawo przyznać nagrody; poczem wyrok ten bezzwłocznie ogłoszonym zostanie. Nastąpi to w ciągu czerwca 1903 r.

Redakcja „Ilustracji Polskiej“ poczyni następnie starania, ażeby wszystkie odznaczone utwory w ciągu jesieni wykonane zostały przez towarzystwa muzyczne lub śpiewacze w Krakowie, we Lwowie, w Tarnowie, w Stanisławowie, w Poznaniu, w Warszawie i t. d. na wieczorach poświęconych specjalnie wszystkim utworom odznaczonym na stałym konkursie „Ilustracji Polskiej“.

Na każdym z tych wieczorów otrzyma publiczność kartki do głosowania po wykonaniu utworów, dla objawienia swojego zdania, które z nich uważa za najpiękniejsze, które się najwięcej podobały.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 21 stycznia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował inspektora głównej fabryki tytoniu w Winnikach, Władysława Mikuleckiego, starszym inspektorem tamże z dochodami IV. kl. rangi.

Minister handlu zamianował starszymi kontrolorami poczt. kontrolorów Onufrego Dyakowicza z Jarosławia w Stanisławowie, a Michała Kmietowicza we Lwowie.

Rozbicie ugody czesko-niemieckiej.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.) Konferencja ugodowa czesko-niemiecka rozbiła się zupełnie.

Podczas wczorajszego posiedzenia konferencji posłowie czescy złożyli przez usta p. Pacaka deklarację, że odrzucają projekt rządowy, gdyż projekt rządowy utwierdza prerogatywy niemieckie, a żądań czeskich prawie, że nie uwzględnia.

Wobec tego oświadczyli Niemcy, że uważają usiłowania ugodowe za rozbite, i wybór subkomitetu za niepotrzebny.

Wczorajsze posiedzenie Koła.

Wybór komisji parlamentarnej.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Koła, które trwało przed południem do godziny 3, a po południu od godz. 5 do 8, wybrano przedewszystkiem komisję parlamentarną. Wybrano tych samych członków, to jest prezydjnm, oraz pp. Dawida Abrahamowicza, hr. Wodzickiego, Czajkowskiego, Stwiertnię i Pastora. Stosunek głosów był jednak odmienny. Podczas poprzedniego wyboru padło najwięcej głosów na hr. Wodzickiego, a głosy, oddane na p. Abrahamowicza, były mniej liczne, obecnie stosunek ten się odmienił i najwięcej głosów zebrał p. Abrahamowicz.

Upaństwowienie kolei północnej.

P. Niementowski doniósł, że rząd zgadza się na upaństwowienie kolei północnej od 1-go stycznia 1905. Ponieważ w sprawie tej Koło nie miało pewnych informacyj, poleciło p. Merunowiczowi, aby zainterpelował w tej sprawie bar. Schwegla, prezesa komisji kolejowej i rezultat doniósł Kołu.

Ustawa wojskowa.

Dla zadokumentowania niekorzystnego stosunku do rządu, Koło postanowiło nie zabierać zupełnie głosu podczas pierwszego czytania ustawy wojskowej, tylko dopiero w komisji i podczas drugiego czytania.

Ustawa prasowa.

Podczas popołudniowego posiedzenia X. Żyguliński przemówił za projektem rządowym ustawy prasowej, a mianowicie za wykluczeniem procesów o oszczerstwo popełnione drukiem z pod kompetencji sądów przysięgłych i oddanie ich pod kompetencję sądów urzędniczych.

Sprzeciwiał się temu imieniem demokratów krakowskich p. Rotter, domagając się pozostawienia spraw podobnych pod kompetencją sądów przysięgłych.

Sytuacja.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.) Rozbicie się konferencji ugodowej czesko-niemieckiej było dla rządu i parlamentu bardzo przykrą niespodzianką. Już w godzinach popołudniowych rozszerzyła się pogłoska, że po przeprowadzeniu ustawy cukrowej, rząd odroczy Izbę na dłuższy czas i oprze się na § 14.

Skandal dworski.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. wł.). „N. Wiener Tagblatt“ donosi z Genewy, że księżna Luiza w porozumieniu z dworem saskim wyjechała z Genewy do Mentony w tej nadziei, że Giron za nią tam nie podąży i z tego powodu stosunek ich się oziębi, a następnie łatwiej go będzie zerwać. Układy te prowadziła księżna z dworem w zupełnej tajemnicy przed Gironem.

Giron dowiedziawszy się o tem przybył do księżnej i odegrał przed nią komedją rozpaczy, zagroził, że się w jej oczach zabije i t. d. Księżna wzruszona wzięła go ze sobą. Ów wyjazd księżnej do Mentony z Gironem, pogorszył znacznie stosunki księżnej z dworem. Spodziewają się powszechnie, że wyrok w procesie rozwodowym zapadnie dnia 28 b. m.

Spodziewane dziecko ks. Luizy uważane będzie za zupełnie uprawnionego członka domu królewskiego saskiego i jako takie będzie traktowane.

Zaostrzenie regulaminu Izby.

Wiedeń 21 stycznia. (Tel. Wł.) „Reichspost“ donosi, że frakcja antysemicka z ks. Lichtensteinem na czele ma już gotowy nowy projekt zaostrzenia regulaminu obrad i wniesie go jako wniosek nagły na jednym z najbliższych posiedzeń.

Po zawaleniu się mostu w Halczu.

Lwów 20 stycznia. Wydział krajowy wydelegował, jak się dowiaduje „Słowo Polskie“ do przeprowadzenia odbudowy mostu krajowego na Dniestrze w Haliczu swego inżyniera. Roboty będą prowadzone z możliwym pospiechem. Licząc się z obecną porą roku, można na pewno spodziewać się, że do cztereeh albo pięciu tygodni most na Dniestrze w Haliczu zostanie odbudowany.

Subwencje Wydziału krajowego.

Lwów 20 stycznia. Wydział krajowy na dzisiejszej sesji uchwalił udzielić z funduszu dyspozycyjnego jednorazowe zasiłki: Towarzystwu wzajemnej pomocy weteranów z roku 1863-4 we Lwowie w kwocie 500 kor. i Przytulisku weteranów z roku 1863 4 w Krakowie 500 kor.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 20 stycznia. Sejm prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad przedłożeniem cukrowem. Po przemówieniach całego szeregu mowców zabrał głos minister skarbu Lukacs celem odpowiedzi na wywody mowców.

Bunt więźniów.

Odessa 20 stycznia. Dnia 15 b. m. wybuchł w więzieniu tutejszem, w którem znajduje się 600 więźniów, bunt. Jak gdyby na dany znak, wszyscy więźniowie równocześnie poczęli wyłamywać drzwi w swoich celach i wybijać szyby w oknach, oraz niszczyć meble. Pewna część, wydobywszy się na kurytarze, porozbijała drzwi do reszty cel. Więźniowie zabarykadowali sienikami kurytarze. Straż więzienna dała ognia. Dwóch więźniów jest zabitych, dwóch ciężko rannych. Ponieważ pomimo tego sytuacja jest groźną, wezwano pomoc wojskową, która przywróciła spokój. Nazajutrz wybuchł podobny bunt w więzieniu kobiecem. Również i tu sprowadzono wojsko dla uśmierzenia rozruchów. Jedną kobietę zabito. Z trudnością tylko przywrócono spokój.

Chiny i Europa.

Pekin 20 stycznia. Rząd chiński oświadczył w odpowiedzi na notę mocarstw, że Chiny są zubożałe i ludność nie może płacić podatków. Wobec tych warunków Chiny nie mogą dopełnić umowy o odszkodowaniu dla mocarstw i proszą o pewne ulgi.

Lwów 20 stycznia. Reprezentacja miasta Gracu nadesłała do tutejszego magistratu pismo, w którem donosi, że zamierza czynić studja nad zmianą ordynacji wyborczej do Rady miejskiej w tym kierunku, ażeby szerszym i niżej opodatkowanym warstwom ludności zapewnić udział w zarządzie sprawami miasta. Aby projekt należycie przygotować, ma ona zamiar poinformować się przedewszystkiem o stanie tej sprawy w innych miastach stołecznych krajów koronnych. W tym celu prosi reprezentacja miasta Gracu o nadesłanie statutu miasta Lwowa i ordynacji wyborczej. Prośbie tej uczynił magistrat lwowski zadość.

Madryt 20 stycznia. Poseł hiszpański w Tangerze telegrafuje, że 25,000 wiernych sułtanowi Kabylów wyruszyło przeciwko Tazzy, gdzie pretendent podtrzymuje powstanie. Inni Kabylowie w obawie kary, czekają na wyjaśnienie sytuacji.

Tanger 20 stycznia. Załoga powróciła do Tangeru. Wszystkie szczepy okoliczne poddały się sułtanowi z wyjątkiem szczepu Anidalja. W Fezie panuje spokój.

Gibraltar 20 stycznia. Parowiec niemieckiego Lloyda, „Lahn“, wiozący 1,500 pasażerów, w tej liczbie 300 pierwszej klasy, osiadł na mieliźnie. Położenie na razie nie jest niebezpieczne.

Ceny targowe z dnia 20 stycznia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·20 do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·20 do 14·70, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 12·60, owies z opłatą akcyzową od 13·50 do 13·90, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·20 do 7·—, słoma od 3·60 do 4·—, koniczyna od 7·— do 7·40, ziemniaki za hektolitr 3·40 do 4·—. jaja za kopę od 3·60 do 4·—, masło za kilogram od 2·— do 2·20, masło za garniec od 7·30 do 8·—, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—; Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·30 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy walut.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	75	117	25
Franki papierowe	95	—	95	60
20-to frankówki w złocie	19	—	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	50	97	50
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	96	50	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	96	75	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	97	—	97	80
Losy miasta Krakowa . .	75	—	78	—
$4^{2}/_{10}$% wspólna renta papier.	101	10	101	60
$4^{2}/_{10}$% „ renta srebrna	101	—	101	50
4% renta koron. austrjacka .	101	20	101	70
4% renta austrjacka w złocie	120	85	121	35

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 20-go stycznia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·12 Renta majowa 101·25, Węg. renta koronowa 99·30, Akcje austr. zakładu kredyt. 693·25, Akcje węg. 744·50, Akcje Anglobanku 274·50, Akcje Uniobanku 548 — Akcje Länderbanku 399 —, Akcje kolei państ. 693·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 321·— Akcje tytoniowe 337·50, Akcje Alpiny 394·— Losy tureckie 121·75, Ruble 252·50.

Cukier (spok.) 21·65, spirytus (słabszy) 39·—, nafta niezmieniona.

Berlin 20-go stycznia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 211·75, Towarzystwo dyskontowe 189·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.38 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; **połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego**

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystank
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 43 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszow
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi, codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyśl od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Ogłoszenie.

W krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie rozpoczyna się rok szkolny 1903/4 w pierwszych dniach kwietnia 1903.

Celem krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest: teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty każdy kandydat, który:
1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia ukończył,** że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej, że jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym **złoży egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli **przynajmniej jednoroczną praktykę ogrodniczą,** a uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, **mają pierwszeństwo** do przyjęcia przed innymi.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 330 koron rocznie. — Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu, powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe.

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1903** do dyrekcyi kraj. szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień. 132 3 3

Nr. II 8/1903

Zapowiedzi.

Podpisany jako prowadzący metryki w Hethárs w Węgrzech podaje do wiadomości że:

1. **Antoni Schinzel,** wolnego stanu, rel. rzymsko-katol., oficyalista przy fachu drzewnym, zamieszkały w Tuchowie w Galicyi, urodzony w Hohenlohehütte 22 go listopada 1880 r., syn Franciszka Schinzla i Anny Frantzke — oraz
2. **Anna Taby,** wolnego stanu, rel. rzymsko-katol., zamieszkała w Dobóújtermező, urodzona w Eperjes 27 czerwca 1879, córka zmarłego Arnolda Taby i jego zmarłej małżonki Hermi ny z domu Sztuhlik, mają zamiar zawrzeć związek małżeński.

Uprasza się przeto osoby któreby wiedziały o jakiejkolwiek przeszkodzie do zawarcia tegoż małżeństwa, aby takowe albo podpisanemu prowadzącemu metryki wprost lub też na ręce Zwierzchności gminy doniosć zechciały

Héthárs 18 stycznia 1903.

Ladislaus Praesenszky
Matrikenführer.

II 8/1903 sz

Kihirdetés.

A héthársvidéki anyakönyvi kerület alulírott anyakönyvvezető kihirdeti, hogy:

1. **Schinzel Antal** ki családi állapotára nézve: nőtlen és a kinek vallása: rómaikatholikus állása (foglalkozása): faszállításnál hivataluok lakóhelye: Tuchow születési helye: Hohenlohehütte ideje: 1880 évi november hó 22 napja s a ki Schinzel Ferencz és Frantzke Anna fia.
2. **Taby Anna** ki családi állapotára nézve: hajadon és a kinek vallása: rómaikatholikus állása (foglalkozása): lakóhelye: Dobópétermező születési helye: Eperjes ideje: 1879 évi junnis hó 27 napja s a ki néhai Taby Arnold és néhai neje született Sztuhlik Hermin leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirot anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljáróságа (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyek en kell teljesiteni, u. m.: Héthárs, Dobópétermező.

Kelt Héthárson, 1903 évi január hó 18 napján.

Praesenszky László s. k.
185 anyakönyvvezető.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.